

ECHO

Rok V, № 22. Łódź, piątek 25 stycznia 1929 r.

Ceny ogłoszeń:
 Za wiersz milimetry 6 - lamowy;
 pod tekstem i w tekście 40 groszy;
 za tekstem 30 groszy; nekrologi i
 komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr.
 Za wyraz: drobne 15 groszy; po-
 szukawia pracy 10 groszy; naj-
 mniejsze ogłoszenie 1.50 zł, dla bez-
 robotnych 1 złoty. — Zamieszczone:
 (bez wyjątku) 50 proc., za granicę
 o 100 procent drożej.
 Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówio-
 nem miejscu 50 proc., 3-kolorowe
 100 proc. droższe. Za termin druku
 administracja nie odpowiada.

Redakcja: Zawadzka 1. — Admini-
 stracja: Piotrkowska 11. — Telefo-
 ny: 38-28, 228 i 229.
 Redaktor lub jego zastępca oraz
 dyrektor wydawnictwa przyjmują
 od godziny 1 do 2 po południu.
Cena prenumeraty:
 miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr.
 w prowincji 4.50, zagranicą 9.50
 Odnoszenie do domu 40 gr.
 Artykuły nadesłane bez oznaczenia
 honorarium uważane są za bezpłatne
 Kłopotów zarówno użytych jak i
 przysługujących redakcja nie zwraca.
Cena 20 gr.

Napad na pracownię modniarską w Sosnowcu.

Waterski posterunkowy unieszkodliwił dwóch opryszków.
 Sosnowiec, 25. 1. (Od wł. k.) — W śródmieściu Sosnowca dokonano wczoraj niezwykłego napadu bandyckiego. Dwaj bandyci, Lechtoń i Lewicki, przybiegli do drzwi pracowni modniarskiej Horeckiego, gdzie przebywały 5 panien. Obłąkane kobiety w panicznym strachu rzuciły się do okien i poruszały alarmować przechodzących. Krzyki usłyszawszy posterunkowy Grucka, który wbiegł po schodach na górę. Bandyci obezwładnili go, wybijając posterunkowego ja-

Nowi podpułkownicy w armji

Druga seria awansów obejmuje 57 nazwisk.
 Warszawa, 25. 1. (Od wł. k.) — Wczorajszym Dzienniku Personalnym Ministerstwa Spraw Wojskowych ukazała się druga seria awansów w wojsku. Obejmuje ona 57 nazwisk majorów awansowanych na podpułkowników wyłącznie tylko w oddziałach liniowych. Oficerów służby administracyjnej nominacje te nie objęły. Wśród 33 nowych podpułkowników piechoty figurują: Pozwił (były dyrektor nauk w Szkole Podchorążych i redaktor „Bellony”), Żuraj Janusz, Junnisz Tadeusz, Chałaciński Andrzej, Herl Wilhelm, Patek Józef, Kwapiński Jan, Klemens, Czachowski Konstanty, Kuś Józef, Boguszewski Wacław, Wiłk za Józef, Śpiwak Władysław, Stolarz Stefan, Morawski Marian, Wolnar Rudolf, Majer Józef, Stawasz Aleksander, Rapiewicz Leon, Głowacki Michał, Tasiński Mieczysław, Sześciński Kazimierz, Wandke Antoni, Kończyc Piotr, Borowski Jan, Matewicz Wiktor, Jedrychowski Feliks, Penka Franciszek, Napiński Jan, Świątek Jan, Wójcicki Aleksander, Gałczyński Kazimierz, Janiszewski Lucjan, Górecki Karol.

I cóż — napadasz na starego znajomego?

Łódź odetchnęła po zlikwidowaniu krwawej bandy Kaczmarka i Szczecińskiego.
 Łódź, 25. 1. Sprawa ujęcia herszta krwawej szajki bandyckiej terroryzującej powiaty województwa łódzkiego 48-letniego Adama Kaczmarka oraz jego głównego kompana 28-letniego Romana Szczecińskiego sprawcy zamordowania milionera łódzkiego b. p. Michała Króla w domu przy ulicy Zawadzkiej 36 poruszyła wszystkie siły naszego miasta.

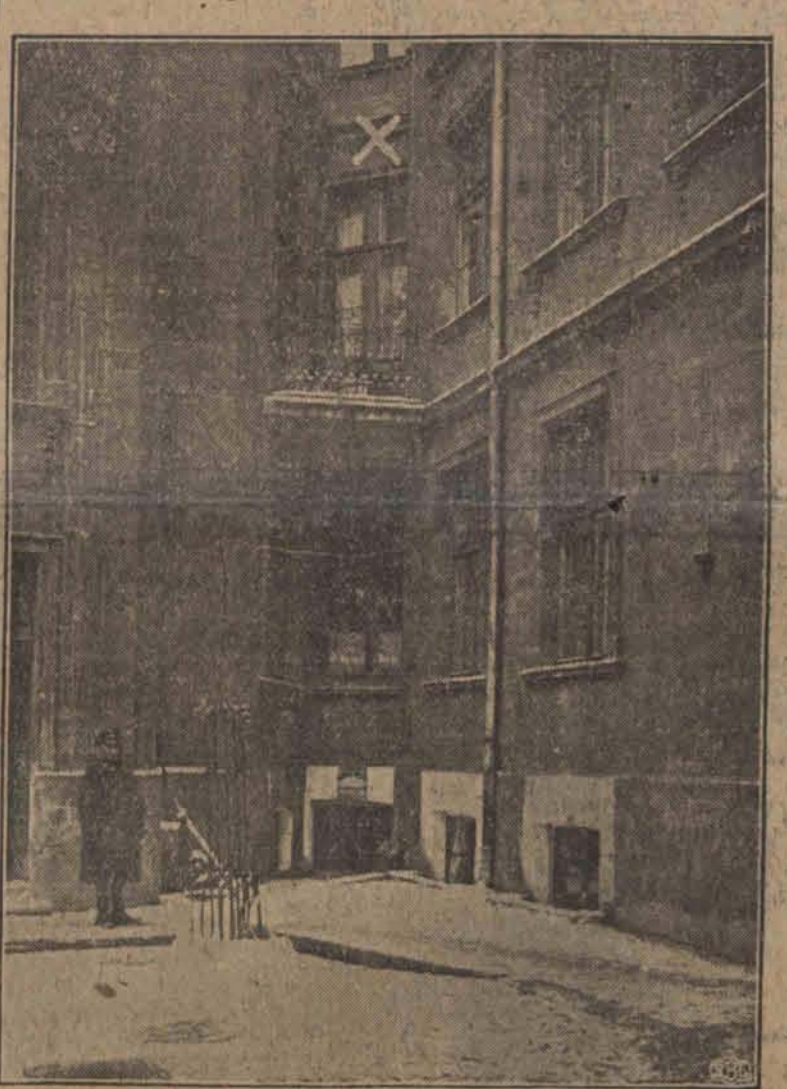
Dom przy ul. Zawadzkiej 36

chodzącego szosą administrato-
 ra majątku Łask p. Maciejew-
 skiego, z którego ściągnięto
 ubranie oraz zrabowano teczkę,
 rewolwer i maszynę do pi-



KOMISARZ NOWAK,
 komendant policji powiatu
 łódzkiego brał również czynny
 udział w poszukiwaniu gro-
 znych bandytów.

Sledztwo policyjne prowadzone intensywnie pod osobistym kierunkiem niestrudzonego podinspektora Noska naczelnika Wojewódzkiego Urzędu Sledczego, przez komendantów powiatowych Łodzi, Łasku i Brzezina, komisarzy P. P. Nowaka, Kieronskiego i Wesołowskiego posuwa się szybko naprzód i ujawnia wiele sensacyjnych szczegółów z działalności szajki, które ze zrozumiałych względów odczone są nadal tajemnicą. Policja na właściwym tropie krwawych bandytów znalazła się dopiero przed kilku dniami, w następujących okolicznościach. Oto Antoni i Barbara Nowakowie namówili Kaczmarka, Szczecińskiego i innych do zamordowania syna



gdzie bandyta Szczeciński zamordował b. p. Michała Króla. Mieszkanie ofiary opryszka oznaczone krzyżem.

Strzelanina na ulicach Krakowa. Ścigany bandyta usiłował odebrać sobie życie.

Kraków, 25. 1. (Od wł. k.) — W ulicy Lubicz wczoraj po południu dwaj wywadowcy, Piętras i Szerszeń spotkali wianego oddawna bandytę Michałca mającego na koniu szereg morderstw i kradzieży. Michałca rzucił się na Piętrasa. Bandyta uciekał do ogrody i parkany daleko

za miasto. Z obu stron padały gęsto strzały. Gdy Michałca opadł z sił przyłożył rewolwer do skroni i wypalił. Wezwane pogotowie stwierdziło, iż oprócz postrzału w głowę bandyta jest kilkakrotnie ranny w nogi i ma złamaną rękę. Dwóch przechodniów podczas strzelaniny zostało rannych.

Podwyższenie ceny wody w Warszawie.

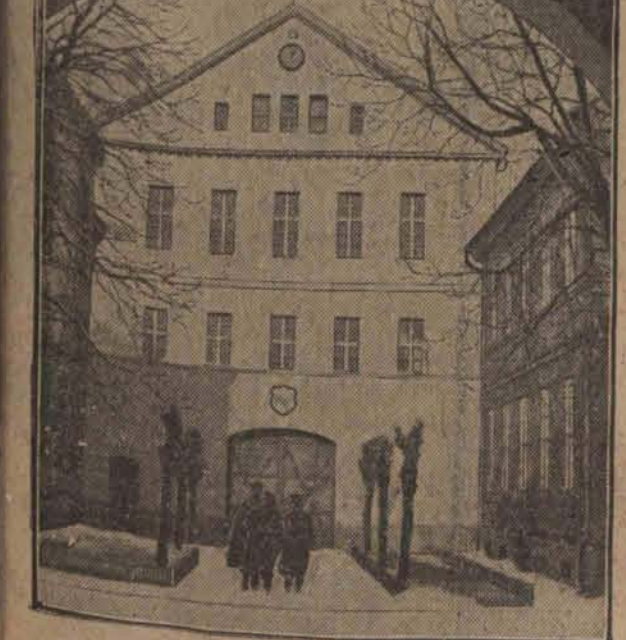
Warszawa, 25. 1. (Od wł. k.) Wczoraj rada miejska w Warszawie uchwaliła podwyższenie ceny wody z 37 na 47 groszy za metr sześcienny. Wpływy z podwyżki obowiązującej przez rok przeznaczone będą na inwestycje wodociągowo-kanalizacyjne.



PODINSPEKTOR NOSEK,
 naczelnik Wojewódzkiego Urzędu Sledczego, który zorganizował obławę na bandytów Kaczmarka i Szczecińskiego

Posiedzenie sądu w kaplicy więziennej.

Więźniowie kryminaliści i wachmistrz więzienny na ławie oskarżonych w Sonneburgu.



Wejście do kaplicy więziennej.



W głębi — stół sędziowski. Na pierwszym planie — oskarżeni.

Popierajmy budowę szpitala O. O. Bonifratrów w Chomach.



Postępki piechoty afgańskich wojsk rządowych.

Co opowiada morderca b. p. Michała Króla?

Wódka, którą częstował Kukulską była zatruta.

Między innymi morderca Króla Szczeciński przyznał się, iż przed sześciu tygodniami wszedł w kontakt z pewną bandą, która wskazała mu mieszkanie Michała Króla jako przyszły teren jej działań.

Chodziło o ograbienie kasy ogniowatwej, która zawierała pono

wielką ilość gotówki.

Szczeciński miał odegrać rolę dość poważną: Mianowicie miał udostępnić drogę bandzie do kasy przez wyprowadzenie z mieszkania służącej b. p. Króla, Kukulskiej, która dość często była jedyną opiekunką mieszkania.

W tym też celu banda podsunęła mu myśl, aby przeprosił się w handlarza podzoch i w ten sposób znalazł pretekst do rozmowy ze służącą, i istotnie Szczeciński po kilku dniach udał się do mieszkania Michała Króla. Po otworzeniu mu drzwi przez służącą Kukulską zaproponował jej kupno

jedwabnych pończoch.

Nawiązał się flirt i Szczeciński coraz częściej przychodził do Kukulskiej, coraz więcej wkładając się w jej względy.

W tydzień przed zabójstwem Szczeciński znów przyszedł do Kukulskiej przynosząc butelkę wódki, jednak pić nie chciał. Dnia następnego powtórzyło się to samo. W czasie długich rozmów Szczeciński począł wypytywać się o chlebodawców i w ten sposób zapoznał się z terenem

przyrządzonej ożenek.

Dnia krytycznego Szczeciński przybył do Kukulskiej o godzinie 6 wieczorem, kiedy to w mieszkaniu był obecny b. p. Król, Kukulska i Szczeciński siedzieli w pokójku.

W tej chwili dąły się słyszeć kroki z sąsiedniego pokoju. To b. p. Król wchodził do korytarza, aby się ubrać. Kukulskiej, która podawała mu pałto Król oświadczył,

że nie długo wróci.

Potem Kukulska powróciła do Szczecińskiego, który po poinformowaniu się o wyjściu gospodarza domu, kazał Kukulskiej wypić kieliszek wódki, za chwilę bowiem miano dokonać rabunku w mieszkaniu Króla. Szczeciński uderzył ją ręką w krtani i Kukulska wódkę prze-

jęła. Gdy Kukulska straciła przytomność, Szczeciński usiłował wyjść, aby zwołać swych współników, którzy mieli rozpruć kasę, lecz w tej chwili otworzyły się drzwi i do mieszkania

wszedł Michał Król.

Na widok obecnego człowieka zawołał on: „Pan czego tutaj szuka!”

Gdy bandyta nie odpowiedział, Michał Król w silnym zderzeniu nerwowaniu krzyknął: „Ja cię zabiję!”

Wówczas padł strzał — Michał Król trafiony kulą, padł na podłogę i skończył. Po dokonaniu tego czynu Szczeciński zbiegł i natychmiast powiadomił o wypadku oczekujących nań z niecierpliwością towarzyszy. Po chwili opuścił Łódź, aby następnie powrócić i prze-

potanieją rodziny i daktyle.

Polsko-greckie rokowania handlowe.

Warszawa, 25. 1. (Od wtorku.) W Ministerstwie Przemysłu i Handlu rozpoczęły się wczoraj polsko-greckie rokowania handlowe Delegacji greckiej przewodniczył poseł warszawski Lagondatis, delegacji polskiej wiceminister Doleżał.

Dom wypoczynkowy dla policjantów zostanie otwarty w Zakopanem.

Zakopane, 25. 1. Od kilku dni są prowadzone pertraktacje między właścicielem dwurubikowych pensjonatów, należących do niej. p. Schneidera a główną komendą policji państwowej w Warszawie. Budynki te zostaną łączone, w których mieścić się będzie

wszystkie pisma łódzkie donoszące o krwawym morderstwie. Obawiając się, że Kukulską zdradził zapuścił sobie hokrobudy i zmienił odzienie.

Co każdy o grypzie wieźcieć powinien?

Wydział zdrow. Magistratu stolicy wydał ulotkę, przeznaczoną dla ludności Warszawy. Zawiera ona szereg wskazań przeciw chorobowym:
Wskazania te brzmią:
Unikać zbyt wiele przegrzanych mieszkań.
Przewietrzać często lokale pracy.
Zachować czystość ust, ciasta i odzieży.

Podejrzani goście w piwiarni przy ulicy Dąbrowskiej. Jednego z nich aresztowano.

Łódź, 25. 1. — Wczoraj około godziny 11 wieczorem do piwiarni, mieszczącej się przy ulicy Dąbrowskiej i Krzywej weszli jacyś trzy mężczyźni, na których widok stojący za ladą restaurator odniósł.
Wszystcy trzej osobliwie mieli

maski na twarzach. Niekoniecznie zażądali od właściciela wydania pieniędzy z szuflady, grożąc mu na wypadek nieposłuszeństwa śmiercią.

Jednemu z spóźnionych gości udało się zbiec na podwórze gdzie wszczął alarm.
Zamaskowani przbywszy, słyszeli krzyki, zrzucił się z rękawku i rzucił się do ucieczki. Jeden z tajemniczych trójki usiłował wyskoczyć oknem, jednak podwójnie szwy tak go po kaleczyły, że zrzucił się z ucieczki i oddał się w ręce policji. Odprawiono go do 14 komisariatu, gdzie stwierdzono że jest to Józef Senkowski (Szała Pabianka) 14. lat 20.
Policja prowadzi dochodzenie w tej tajemniczej sprawie.

Sensacyjne rewelacje w Sejmie Śląskim. Zarzut łapownictwa pod adresem Korfianty

Z Katowic donoszą: Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu Śląskiego w toku rozpraw nad wnioskiem o rejestrację obcokrajowców w wielkim przemysle śląskim, poseł Szu-

szuick, ludowiec, hospitant Klubu Pol. Str. Ch. D., — ujawnił fakt, że poseł Korfianty posiadając przed paru laty olbrzymie wpływy w wielkim przemyśle śląskim,

brał łapówki od inżynierów i dyrektorów Polskich za umieszczanie ich na posadach. Poseł Szużuick twierdzi, że p. Korfianty pobierał od interesowanych miesięczny haracz w wysokości

15 do 20 proc. ich miesięcznej pensji. Te opłaty ustaly dopiero w zeszłym roku. P. Szużuick parokrotnie z trybuny zwrócił się do posła Korfiantego, z żądaniem aby to oskarżenie podał niezwłocznie Sądowi Marszałkowskiemu przed którym on, Szużuick, postawi świadków. Korfianty pro pozytynie nie przyjął, ograniczając się do głośnego zaprzeczenia.

Rewelacje te wzbudziły wśród posłów i licznie zebranej publiczności zrozumiałą, że Korfianty, były szefem inżynierów — Polaków, kilku innych, którzy w sposób optacali miesięczny haracz na rzecz Korfiantego, kurację jego poparcia. Ponieważ Sejm byłby cały wniosek s. s. poszczególnych inżynierów Centralnych w Warszawie. Wszelkie jest mitem na podstawie stenograficznych przemówień. W tym oświadczeniu posła Ministerium Spraw będzie mogło prze-

łanitemu wszcząć dochodzenie o wy-

śledzenie okupu od Polaków, którym odbarcia przy za-

instalacji na posadach.

W tym celu Sejm

ma zamiar skierować

znowelizację

art. 234, 235, 236

ustawy o wyborach

poselskich.

W ten sposób

można by było

zostawić miejsce

posłom z wy-

jątkiem, którzy

nie są w stanie

pełnić swych

obowiązków.

Wobec tego

zaproponowano

z wyjątkiem

posła Korfiantego

nie dopuszczać

do pełnienia

funkcji posła

dotychczas.

Wobec tego

zaproponowano

z wyjątkiem

posła Korfiantego

nie dopuszczać

do pełnienia

funkcji posła

dotychczas.

znowelizację

art. 234, 235,

236 ustawy

o wyborach

poselskich.

W ten sposób

można by było

zostawić miejsce

posłom z wy-

jątkiem, którzy

nie są w stanie

pełnić swych

obowiązków.

Wobec tego

zaproponowano

z wyjątkiem

posła Korfiantego

nie dopuszczać

do pełnienia

funkcji posła

dotychczas.

Wobec tego

zaproponowano

z wyjątkiem

posła Korfiantego

nie dopuszczać

do pełnienia

funkcji posła

dotychczas.

Wobec tego

zaproponowano

z wyjątkiem

posła Korfiantego

nie dopuszczać

do pełnienia

funkcji posła

dotychczas.

Wobec tego

zaproponowano

z wyjątkiem

posła Korfiantego

nie dopuszczać

W jutrzejszym Echu rozpoczynamy druk nowej arcyciekawej powieści p. t. „Złote węże” pióra Sidneja Williama w przekładzie H. BUKOWSKIEJ

Katarzyna Wiht



z Nowego Jorku, która w zadrności zabiła swego męża została skazana na karę śmierci.

Tragedja wiejskiej nauczycielki. Smutny los Ideowej pracowniczki Kara za zbrodnię.

Z Warszawy donoszą: Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę, która ze względu na osoby, biorące w niej udział, — wzbudziła ogólne zainteresowanie.

P. Stanisława Humanówna, nauczycielka ludowa, należała do rzadkiego typu pracowników ideowych: brała chętnie na siebie najcięższe obowiązki zając się w inspektoracie szkolnym o najtrudniejsze stanowiska i najcięższą pracę.

Dlatego zapewne wyróżzała się jako teren działalności oświatowej zakazane, słynne z clemnoty i niezbezbieżne odulidzie, jakiem jest wieś Rygólówka w gminie Kurkaki, pow. augustowskiego. Pełna zabawy nauczycielka zagospodarowała się na nowej posiadłość jak można nalepiej. Sprzedała meble, wystawiła swe pokójki kilmami i urządziwszy sobie miłe mieszkanie, brała się z zapałem do pracy. Działwa wiejska pod jej kierunkiem czyniła ogromne postępy. Nieufni właściciele okolicznych zdawali się już podbili.

Próba samobójstwa w cudzym mieszkaniu.

Łódź 25 stycznia. Wczoraj po południu do mieszkania niejakej Wiktorji Bocianówny przy ulicy Krakusa 6 przyszła jej do bra znajoma 25-letnia Emilia Stoczyńska, robotnica, zamieszkała przy ulicy Sokolej 16. Gdy Bocianówna wyszła z mieszkania, Stoczyńska wypila większą dżozę esencji octowej.

Zaalarmowani jękami despe-

ratki sąsiedzi zawezwali karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego, którego lekarz po przeplokaniu żółdka przewióził Stoczyńską do szpitala miejskiego, przy ulicy Drewnowskiej.

Stan desperatki groźny. Przyczyny tragicznego kroku dotąd nie ustalono.

zakopane będzie skanalizowane. Nowy Targ, 25. 1. Onegdaj Rada Powiatowa w Nowym Targu zatwierdziła jednolite uchwały rady miejskiej w Zakopanem w sprawie załagnienia długoterminowej pożyczki w Zakładzie Pensyjnym w wysokości 700.000 złotych. Kwota ta zostanie użyta w całości dla rozszerzenia wodociągów oraz częściowej kanalizacji. W związku z tym prace zostaną rozpoczęte z wiosną b. r.

Wielka tragedia współczesnej kobiety według głoźnej powieści Germaine Acrement „La Sarrazine” p. t.

„W wirze Paryża” z LIL DAGOVER — oto superfilm następnego programu w Kinie „PALACE”

piekun zwierząt dokonał zamachu

na słynnego profesora Woronowa.

Żył świat kulturalny poza obecną pod wrażeniem zamachu morderczego. Jego ofiara omal nie padła na ciele, sławny lekarz i operatorem dr. Eregjusz Woronow przyznał sobie olbrzymie sukcesy dzięki swej teorii odziania przy pomocy przeplatania ludzimi odwieci gruczołów małbic.

Dr. Woronow przybył do przed dwoma tygodniami, aby odpocząć tutaj po swego wyczerpującego wycierania. Lekarz ten bowiem o znacznego małtka, któremu mu pozwolił na prozienie beztróskiego i swego życia, jest człowiekiem niezmiernie pracowitym i wnieślanie oddanym w udoskonaleniu swej

rewelacji i del. Woronow przybył do Nizy w Warszawie swej żony i zajął w hotelu „Claridge” zajął 3 pokoje na pierwszym piętrze. Niedługo wyszedł dr. Woronow w towarzyszytwie swej żony o godzinie 6 wieczornej przechadzając się w głównej promenadzie, gdy

zauważył, że idzie za nim uporządkowany pan w ubranie pastora. W pewnym momencie pastor przyspieszył krokiem i zbliżył się do Woronowa i zapytał go:

— Czy mówię z profesorem Woronowem?

— Tak! — odpowiedział Woronow.

— Jestem pan zloczynca, nie wyjmijmy abym kula ziemską na siebie! Sprzęczywa nie wyrokem Onatrzności. Czeka pan dabskimi machi przedłużwić życie ludz-

— Tak! — odpowiedział Woronow.

— Tak! — odpowiedział Woronow.

— Tak! — odpowiedział Woronow.

— Tak! — odpowiedział Woronow.

— Tak! — odpowiedział Woronow.

— Tak! — odpowiedział Woronow.

— Tak! — odpowiedział Woronow.

— Tak! — odpowiedział Woronow.

— Tak! — odpowiedział Woronow.

A gdy profesor nie odpowiedział ani słowa, przyspieszył kroku, maniak wyciągnął rewolwer i strzelił ku profesorowi, lecz chybił. Pastor skierował następnie poraż drugi broń ku Woronowi, ale wówczas został strzelany przez Woronowa. Profesor Woronow, znaną sportsemnika skoczył ku niemu i wyrwał mu broń z ręki.

Powstało zbiegowisko, a pastora uwięziono. Na policji zeznano on co następuje: Od dłuż-

szego czasu zajmuje się profesorem Woronowem i jego teorią. Nie przeczę, iż jest on znakomitym lekarzem i w materialnym pojęciu dzisiejszego świata może uchodzić nawet za chlube medycyny. Ale nie mogę zgodzić się z idea, którą się kieruje uczony. Czyż biedne zwierzęta, które prof. Woronow dręczy i okalecza w tak straszliwy sposób, nie mają także duszy?

W jaki sposób Riza-Khan załagodził spór o kapelusze.

W ostatnich latach szeregu państw azjatyckich na których czele stali światli władcy, zaczęli wprowadzać cały szereg reform, mających na celu europeizację swych krajów. Obecnie jednak przysła reakcja. Wszyscy zapewne wiedzą już o smutnym kroku Amanullaha, który właśnie z powodu swych reform musiał abdykować. Mniej groźnie a jednak dość poważnie przedstawia się

ta sprawa w Persji. Tamtejszy karna pod dowództwem generała Faradžali, jednakże ekspedycja ta nie potrafiła zupełnie pokonać szczebów powstańców. Ponieważ ponadto przykład Amanullaha nie był bardzo przyjemny dla króla, postanowił on pogodzić się w sposób pokojowy z powstańcami i wydał nakaz cofający swe uprzednie rozporządzenie. Obecnie wolno każdemu swobodnie

nosić turban albo kapelusz zależnie od tego co mu się bardziej podoba i w czym mu jest lżej do twarzy. W ten sposób załagodził Riza Khan perski spór o kapelusze.

Krok naprzód w lepszą przyszłość.

Polskie lotnictwo cywilne

na proggu pomyślniejszego jutra.

Rok 1919 otwiera przed naszym lotnictwem cywilnym nowe horyzonty.

W rozpatrywaniu obecnie przez ciała ustawodawcze budżecie państwowym ma lotnictwo cywilne po raz pierwszy pozycję ściśle wydzieloną.

przyszłość, dalekim jest jednak jeszcze od stanu, który mógłby nas napędzić do optyzmu. Około 10 milionów w budżecie dla naszego lotnictwa cywilnego, nieuwzględnianych z braku kredytów od szeregu lat, to stanowczo żałoba,

obecny ulegnie w najbliższej przyszłości zmianie na lepsze i że prowadzenie wszystkich spraw lotnictwa cywilnego zostanie powierzone liczny zastępom odpowiednio przygotowanych pod każdym względem pracowników, którzy muszą prze-

my, od dn. 1 stycznia r. b. Państwo łącznie z samorządami objęło eksploatację linii lotniczych, uzyskując w ten sposób pełne korzyści z tak kosztownego

środka komunikacji.

Oświetla tę sprawę bliżej osobny artykuł. Nowe przedsiębiorstwo, oparte na kapitale państwowym i samorządowym, włączyło do sieci linii powietrznych ważny ośrodek przemysłowy — Katowice i zapowiada racjonalny rozwój komunikacji powietrznej w Polsce. Mając prawie wyłącznie linie wewnętrzne przy sprawnie funkcjonujących kolejach, nasze przewozy powietrzne muszą opierać się na poczcie. W tym kierunku ma też pójść wysiłek Sp. „Lot”.

Poza tem w roku bieżącym ma wkroczyć na realne tory sprawa polskiego typu płatowca komunikacyjnego. Również dość pomyślnie zapowiada się rok obecny dla sportu lotniczego.

Przejęcie eksploatacji linii lotniczych przez Państwo i samorządy jest faktem dokonanym. Linie lotnicze „Lot” objęły z dniem 1 stycznia r. b. szlaki dotychczas utrzymywane przez „Aerolat” i „Aero”. Jak już wspomnieliśmy, została uruchomiona nowa linja: Warszawa — Katowice. Katowice stają się obecnie stacją węzłową, z bezpośrednim połączeniem do Wiednia i Brna (dotychczas miejsce to zajmował Kraków). W niedługim czasie ma powstać połączenie powietrzne Katowice z Gdańskiem przez Poznań i Katowice z Warszawą przez Łódź, dzięki czemu uzyska się połączenie lotnicze pomiędzy ważniejszymi ośrodkami przemysłowymi w Polsce.

J. O.

DOKTOR Józef Lubicz

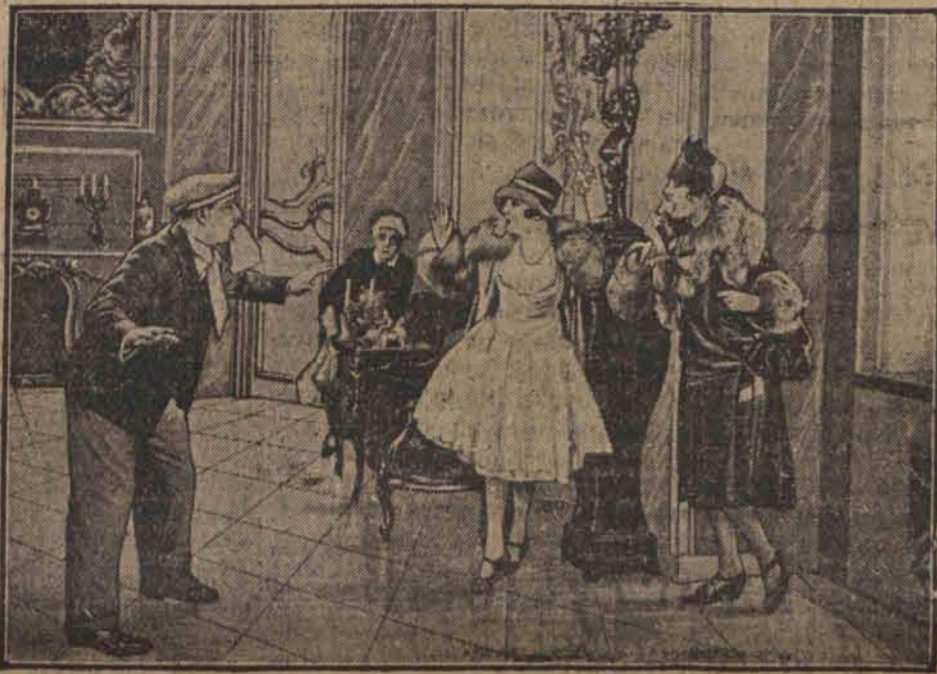
ORTOPEDA.

Specjalista chorób kości, stawów i zniekształceń kręgosłupa i kończyn. Własna pracownia wszelkich aparatów ortopedycznych. Gdańska 28 tel. 41-46. Przyjmuje od 5 — 7.

LECZNICA.

BIURO SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY przy Głównym Ryнку. Wesoła 294, tel. 22 - 89 (przystanku tram. pabjanickich) specjalności od g. 10 r. (mocz, kału, krwi, płwoc, etc.) operacje, opatrunki. Porada 3 złote. Wizyty na miejscu. Operacje od umowy. Kompleksowe. Naświetlanie lampą Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosiężne. Od 4-5 oddzieln. poczekalnia.

Nieudana sztuka.



Komedja „Wiemy wszystko” grana w jednym z teatrzyków paryskich, a krytykująca rządu Poincarégo zgasa po dwudniowym „życiu”.

Stalo się to dzięki wyodrębnieniu od niedawna spraw lotnictwa cywilnego i wydzieleniu ich do nowoutworzonego samodzielnego Wydziału Lotnictwa Cywilnego w Ministerstwie Komunikacji, podporządkowanego bezpośrednio ministrowi. Powyższe postawienie sprawy uniezależniło poniekąd sprawy lotnictwa cywilnego od innych dla których lotnictwo w kompleksie ich prac głównych było zagadnieniem.

Z tego powodu budżet lotnictwa częstokroć nie mógł być uwzględniony w uzależnieniu od swych potrzeb, lecz musiał być podporządkowany interesom ogólnym Departamentu, do którego sprawy lotnicze organizacyjne należały.

Stan dzisiejszy, mimo iż stanowi krok naprzód w lepszą

tem bardziej, jeżeli odliczymy znaczną część wydatków na subwencje dla komunikacji lotniczej.

Rozumie się, że nader szczerze ramy budżetu nie pozwalają także na rozrost organizacyjny lotnictwa cywilnego w tym zakresie, jakiego wymagają obecne konieczności rozwojowe.

Jakże skromny jest stan etatowy naszego Wydziału Lotnictwa Cywilnego z kilkunastoma urzędnikami w zestawieniu z imponującymi organizacjami tej miary zagranicą (Ministerstwa, Podsekretarjaty, Departamenty i t. d.), gdzie pracują setki a nawet tysiące wykwalifikowanych w swych dziedzinach specjalistów o wysokiej wiedzy teoretycznej i doświadczeniu praktycznym?

Miejmy nadzieję i my, że stan

cież podołać tym wszystkim, trudnym zadaniom, jakie w każdym kraju ma do pokonania lotnictwo cywilne. Aby jednak życzenia nasze najrychlej się spełniły, niezbędnym jest zapewnienie tym wszystkim, którzy pragną poświęcić się pracy: w lotnictwie już teraz odpowiednich warunków pracy: moralnych i materialnych.

Przechodząc z kolei do omówienia programu prac Wydziału Lotnictwa Cywilnego, na pierwszym miejscu należy postawić hasło, zrealizowane już prawie co do koncepcji zasadniczej przez Wydział Lotnictwa Cywilnego, a mianowicie: reorganizacji lotnictwa komunikacyjnego, a ściślej: przedsiębiorstw komunikacji powietrznej.

Jak już kilkakrotnie pisa-

Pan i pies.

Merkiem przerwał stukanie. Nie było rady. Był żywy zamurowany. Na chwilę zabawiła go cała sprawa: to rzecz, co nie każdemu zdarza! Lecz natychmiast odczuł groźniejszą truciznę która go beda ludzie z rożnej wioski, tego był pewny. Lecz ktoś uwiierz, że żyje, skoro grzyby leżały nim, do diabła! Pomyślał, że wystąpił mu na czoło. Zazwyczaj wziął się do zbierania z gruzów. Daremny

— W imię Boże — pomyślał sobie, Zdziwiony kurtkę, wsunął ją pod głowę zamiast poduszki i wciągnął się na łożu ziemi. — Pies przepędził do niego, raz po raz uderzając go psyskiem, jakby nagabując go o zarządzenie.

A może Inderkum byłby zastaną: nie wierzył jeszcze w możliwość koniec. Pies jednak nie dał mu spokoju. Podnosił się ustawicznie, krecił się wokoło i wyszczył, skowycał. Raz jeden

— Wyciągnął rękę do psa. Schnapp's wyszczerzył zęby. Inderkum wytrzymał odradu. Coś się o krok. Uważnie, z dziwną troskliwością przyjrzał się zwierzęciu. Było kiedyś przywiązane do niego więcej niż ktokolwiek z ludzi. A teraz

złode nam obu zdechnać tutaj. Zwierze, jak gdyby rozumiało niebezpieczeństwo, opuściło go, biegając, weszac i skrobiąc po pieczarze. Od czasu do czasu zawył, a raz jeden szczyknieło głośno, nawpół gniewnie, nawpół z lekkiem.

Kacper Inderkum rozejrzał się i zabrał. Leżała w pobliżu. To zatem zdołał uratować! Wyjął nogę z kieszeni i zaczął kopać i ryć w jednym miejscu. Może wykopie otwór. Wkrótce jednak natrafił na kamień i przestał. Zdał się, że dalej się nie posunie. Spróbował na innym miejscu. Daremnie!

Tymczasem noc zapadła zupełnie. — W imię Boże — pomyślał sobie, Zdziwiony kurtkę, wsunął ją pod głowę zamiast poduszki i wciągnął się na łożu ziemi.

— Tak jest — rzekł Inderkum, — zdaje się, że wiesz o tem, mój bracie psie! Jesteś mi skazani, o ile nie stanie się cud.

— Głodny jesteś. — jak i ja — pomyślał Inderkum. Rozpalał w zrokiem śledził jego zachowanie. — Wściknęsz się,

siostroy, która mieszkała w Bawonii i której już od lat nie widział. Istota najbliższa mu był pies. Żał mu go było. Czy wiedział, jak stoja sprawy? Czy bał się śmierci? Zresztą milo mu było umrzeć z nim razem. Był mu najbliższym.

Godziny mijały. Głód i pragnienie stawały się męką. Pies nie ulegał ani chwili i iak Inderkum poprzednio, biegał po pieczarze, dotykał skał, uderzał w nie. Tak zapewne dzieje się wieźniom — myślał. — Którzy lata całe spędzają w jednej celi.

Gdy utykał po ciemnej pieczarze, nastąpił psu na łapę i pies warknął. Inderkum zastanowił się. Do tańd nie zdarzało się to nigdy.

Oparł się plecami o skałę i zawał na psa.

— Głodny jesteś. — jak i ja — pomyślał Inderkum. Rozpalał w zrokiem śledził jego zachowanie. — Wściknęsz się,

może — pomyślał. — A wówczas: zostaniesz może nieprzyjacielem — towarzyszu!

Cztery dni i cztery noce spędzi w swym grobie człowiek i pies. Rankiem dnia czwartego po nocy, którą Inderkum z wycozerpania przespał, jak zabity, aczkolwiek dręczył go niepokój, nie zauważył psa przy sobie. Błysnęła mu nagła nadzieja. Pies — może — znalazł wyjście? Lecz natychmiast potem, ujrzał go w głębi, przytulonego do skały. Oczy jego skrzyły się.

Zawołał na niego: choź! — Pies nie usłuchał. Wydało się Inderkumowi, że obok psiego trwożliwego posłuszeństwa widzi w oczach jego dziką żądze. Raz jeszcze zawołał nań daremnie. Uniósł się wreszcie z trudnością i zbliżył się do niego, lecz pies warczał gniewnie.

Strzelca zdjął litość i żal. Wyciągnął rękę do psa. Schnapp's wyszczerzył zęby. Inderkum wytrzymał odradu. Coś się o krok. Uważnie, z dziwną troskliwością przyjrzał się zwierzęciu. Było kiedyś przywiązane do niego więcej niż ktokolwiek z ludzi. A teraz

głód przezwyciężył miłość. — Teraz napaćdziesz mnie wkrótce — pomyślał — ponieważ nie jesteś człowiekiem, który myśleć potrafi. A może masz duszę? Walczysz ze sobą samym i samego siebie się lekasz?

Położył się znowu na miejscu, na którym leżał poprzednio — kto wytrzyma dłużej — myślał — ja czy pies? Po godzinie, gdy pies powstawszy znowu, zbliżył się do niego, zawarczał i uciekł znowu. Inderkum powiedział sobie: Jest dręczony, W polowie jest tylko tem, chem był, a w polowie już dzikiem zwierzęciem. Leżał dalej oko w oko. Gdy jednak po chwili pies zerwał się i jak szalony rzucił się ku niemu, a pomimo to ominął go, Inderkum chwycił za broń. Nie myślał wcale o sobie. Myślał tylko o psie, jego męce i jego przywiązaniu. Strzał z loskotem odniósł psa do skały. Następnego dnia, odezwał się loskot drugiego strzału. Tym razem padł głodny człowiek. Odważnie, wsład za martwym towarzyszem. — T. L. M.

Posąg Jana III Sobieskiego w sali monarchów.

W sławnym benedyktyńskim opactwie w Einsiedeln w Szwajcarii, zwiędzanem rocznie przez tłumy cudzoziemców, znajduje się tak zwana „sala monarchów” z portretami monarchów europejskich zasłużonych dla chrześcijaństwa. Wśród portretów tych nie było jednak portretu żadnego z królów polskich. Z inicjatywy i dzięki staraniom znanego literata Jana Pietrzewskiego o-pactwo w Einsiedeln otrzymało posąg Jana III Sobieskiego, dłuta zmarłego w Rzymie rzeźbiarza Brodzkiego, który pomieszczono w „sali monarchów” na naczelnym miejscu.

P-na Metzger z Berlina.



której udało się zdobyć dla Niemiec mistrzostwo światowe w grze pingpongowej. W rozegranem ostatnio w Budapeszcie wszechświatowym konkursie pingpongowym z mistrzynią Ruster, p-na M. osiągnęła w trzech rundach: 21:14, 21:15 i 21:12 punktów. (H)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Celem uprzątnięcia stert śniegu z ulic miasta, zakład oczyszczania miasta, uruchomili oprócz 50 aut ciężarowych i pół ciężarowych, 25 samochodów prywatnych przedsiębiorstw budowlanych. Nadto na wąskich ulicach, a szczególnie na Powiślu uprzątnięcie śniegu rany jest na 30 magistrackich wozów konnych. Ponieważ nie dostateczna jest ilość kanałów i specjalnych studziń do wrzucania śniegu, przeto samochody i wozy konne uprzątnięte śnieg z ulic na Powiślu zwożą na brzegi Wisły pomiędzy mostem kolejowym aż do lachy wiślanej.

Wobec tego, że obecnie biura Miejskich Zakładów Zoopatrywania Warszawy mieszczą się w wynajętym lokalu przy ulicy Kredytowej, należącym do gminy ewangelicko-anguburskiej, który musi być opróżniony, za rząd M. Z. Z. W. rozpoczęła na wiosnę budowę własnego gmachu biurowego na Stawkach w sąsiedztwie miejskich zakładów towarowych. Budżet na rok 1929/30 przewiduje odpowiednie kwoty na zapoczątkowanie robót. Projekt budowy już jest w opracowaniu. W wielkim tym gmachu scentralizowane będą wszystkie biura M. Z. Z. W.

Przy budowie pasa zieleni, który ma otaczać Warszawę półkołem na lewym brzegu Wisły, wykonano dotychczas zielonice na przestrzeni jednego kilometr od ulicy Puławskiej wzdłuż Ursynowskiej. Na jesieni posadzono drzewa i krzewy. Obecnie pozostaje do wykonania gruntowanie dróg i urządzenie placów do zabaw dla dzieci. Na wiosnę dział ogrodnicy Magistratu przystąpi do robót zielonych na dalszej przestrzeni omawianego pasa aż do końca ul. Ursynowskiej.

Teatr Nowy, mieszczący się w Salach Redutowych wystąpił z premierą świetnej komedji Jerzego Szaniawskiego pt. „Adwokaci i róże”, entuzjastycznie przyjętej przez publiczność. Tytułową rolę odtworzył wspaniale Aleksander Zelwerowicz.

Najbliższą premierą opery warszawskiej będzie jedno z najpotężniejszych arcydzieł światowej literatury operowej „Zmierzch bogów”, korona wagnerowskiej teatrologji. Od paru tygodni odbywają się prace przygotowawcze pod kierunkiem muzycznym kapelmistrza Dołżyckiego w reżyserji A. Póplawskiego. Nowe dekoracje szykuje artysta Wodyński. Solistów przygotowuje p. Z.

Odepchnięty rywal wbił nóż rzeźnicki w pierś nieszczęśliwego rywala.

Z Wilna donoszą: W wsi Andrzejki gminy madziońskiej 0-letni Eliasz Antonowicz kochał się od dłuższego czasu w pięknej Hance, z którą miał się wkrótce ożenić. Tymczasem dziewczyna, po

lewska, córki p. Silich. W wykonaniu wezmą udział: Jarszówna, Budziszewska, Leska, Bojar, Skonieczna, Przygodzka, Dygas, Freszel i Michałowski. (s. e.)

6 dzików, 8 lisów i 35 zajęcy zabito na polowaniu.

Z Wilna donoszą: W lasach koło Jaszun na terenie powiatu wileńsko-troczeńskiego z inicjatywy Warszawskiego Towarzystwa Myśliwskiego, przy liczny udział miejscowego ziemiaństwa oraz oficerów KOU-u odbyło się polowanie, w wyniku którego zabito: 6 dzików, 35 zajęcy oraz 8 lisów.

Wiatr zagłuszył szum pociągów

Straszna śmierć kolejarza

Z Ostrowa donoszą: Straszna śmierć zaskoczyła maszynistę kolejowego niejakiego Piotra Cieśle, kierowcę lokomotywy pociągu towarowego w miejscowości Pieczy-

ska, gmina Galewice luńskiego.

Przechodzący pociągowej dyżurny ruciej Nowacki, zauważył zbliżającego człowieka, po przyświeceniu

maszynistę pociągu P. Cieśle, lat 33 z obdajającego już oznaki wezwany niezwłocznie lusia lekarz kolejowy Wagner, stwierdził wskutek pęknięcia uderzenia.

Jak wykazało śledztwo prowadzone przez sądy, że na miejscu śmierci Cieśli nastąpił w tym wypadku cich, gdyż stwierdzono krytycznej chwili żył. Maszynista do swego parowozu przy samym bliżu drugiego parowozem osobowym gu tak silnie, że pękła, a przy oglądaniu zauważono polami nogę oraz rany i pnie na plecach.

LUONA Dziś wielka premiera! KOCHANKOWIE Najsłodsza apoteoza rycerskiego zdobywania serca niewiasty i jej miłości. Przepiękna sielanka miłosna, odsłaniająca wszystko to o czym zwykle się nie mówi. Film dla tych co kochali, kochają lub kochać zamierzają. W rolach głównych: Wymarzone VILMA BANKY i RONALD COLMAN Wielka orkiestra symfoniczna pod kierunkiem TEODORA RYDERA. Początek przedst. o godz. 4-ej, w sob. niedziela i święta o godz. 12-ej w poł., ostatniego o godz. 10 wieczór. Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł, w soboty i niedz. od godz. 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

KRATKICZKI. Pańskie zachcianki córki Bałut nie podobały się awanturniczemu krewnemu.

Bałuty łódzkie cieszą się nieścisną stawa w całej Polsce. Opinia, jaką Bałuty się cieszą nie jest niestety nieusprawiedliwiona. Niema bowiem dnia, by policja i karetka pogotowia nie musiały składać Bałutom wizyty, niema dnia, by czyjaś krew nie spłynęła bałuckim ryszokiem.

Otóż na tych to Bałutach przy zbliżeniu ulic Dworskiej i Franciszkańskiej zamieszkuje rodzina nosząca godne nazwisko Napieraj. Z racji może tego nazwiska rodzina owa otrzymała zasady napierania na każdego, kto im wejdzie w drogę, jak również na tych nawet, którzy są Bogu ducha winni, a którzy akurat nie mieli szczęścia znalezienia sympatii u rodzinki Napierajów. Rodzina Napierajów była tedy stałym klientem zarówno policji jak i pogotowia ratunkowego, które bądź to ratuje Napierajów, bądź też ich ofiary.

DWA OBOZY.

Ale i wśród Napierajów zdarzają się ludzie zaci i przyzwolici. Szacunkiem solidniejszych mieszkańców Bałut cieszył się Bolesław Napieraj i jego 17-letnia córeczka Zofja Napieraj.

Owóż rzecz cała poszła o Zofję. Zawsze i wszędzie kobie-

ta jest pośrednią lub bezpośrednio przyczyną wszelakiego zła Zofja tedy Napieraj była dziewczoją owszem, owszem, cieszyla się powodzeniem w swojej dzielnicy, ale słusznie zrosła, nie darzyła sympatią bałuckiary, jako, że byli to ludzie złych wychowani i nieodpowiadający jej wymogom. Panna Zofja Napieraj chciałaby, żeby jej najsłodszy, żeby młodzieniec zachowywał się w jej obecności grzecznie i przyzwoicie, żeby wyrażał się jak ludzie dobre wychowani, słowem wymania jej wywołała na Bałutach niechęć, jako, że żądała rzeczy niemożliwych i na Bałutach dotychczas niemożliwych.

Skarżono się ojcu Zosi, że córka jego ma pańskie zachcianki, ale stary Napieraj mówił: — Ma Zoska rację. Niech nie zadaje się z byle bałuckim rym. Porządna jest panna to i z byle kim gadać nie chce. Nie utrzymywała więc Zoska stosunków nawet z rodziną Napierajów — awanturników. A do drugiego obozu głośnych Napierajów należeli: Marjanna Kołczyńska, Zygmunt Kołczyński i Feliks Napieraj. Trójka ta stała była w awanturniczym usposobieniu i chętnie zawsze szukała zaczepki.

NAPAD I BITWA.

Było to jeszcze w ciepłych miesiącach minionego roku, gdy Zosia wyszła na przechadzkę

lupy dziewczyn. Gdy Gordziej powracał od Hanki, rzucił się na niego z okrzykiem: „Ja ci zaplacie za Hanke”, wbił jął jednocześnie nóż w pierś rywala, Ugodzony śmiertelnie Gordziej padł trupem na miejscu. Morderca aresztowano.

po ulicy Zawiszy. Wtem ktoś ją silnie uderzył. Na krzyk napadniętej Zoski przyleciał jej ojciec oraz jego przyjaciele i rozpoczęła się walna bitwa między obydwojma obozami, napastnikami bowiem okazali się Kołczyński i Feliks Napieraj.

— Napieraj Feliks, — wołał Kołczyński i Feliks Napieraj napierał i bił, ile wiałło. Drugi obóz jednak również napierał i w pewnym momencie perlowe żabki Marjanny Kołczyńskiej znalazły się na brudnym chodniku ulicy Zawiszy. Zoska Napieraj również była dotkliwie poturbowana, słowem — porządek musiała zrobić przybyła piesza i konna policja oraz lekarz pogotowia ratunkowego.

Policji udało się zatrzymać sprawców bitwy, którzy też zostali drogą administracyjną skazani na 20 złotych grzywny za zakłócenie spokoju publicznego.

Tajemniczy wybuch w komórce.

Ciężko rannego górnika odwieziono do szpitala.

Z Sosnowca donoszą: Górnik jednej z kopalń, Józef Drodź, zamieszkały w Zagórze, opuszczywszy onegdaj około godziny 2 po południu mieszkanie, udał się w nieznanym celu do swej komórki.

W jawnej chwili lokatorowie domu usłyszeli silną detonację, której odgłos doszedł z komórki Drodźa.

Zaciekawieni pobiegli szybko do komórki, gdzie oczom ich ukazał się straszny widok.

W komórce leżał, nie dając znaku życia, Drodź z zakrwawioną głową i lewą ręką.

Okazało się, że skutkiem eksplozji jakiegos nieznanego materiału wybuchowego górnik doznał dość ciężkich obrażeń

ciała i urwania dwóch palców u lewej ręki.

Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala św. Barbary w Dąbrowie.

Co było przyczyną eksplozji, trudno narazie ustalić, gdyż od nieprzytomnego Drodźa nie można było wydobyc żadnego zeznania.

Stanęli więc wczoraj Marjanna Kołczyńska, Zygmunt Kołczyński i Feliks Napieraj przed sędzią Salmem, który prócz zatwierdzonej kary 20 zł. dodał jeszcze awanturniczej trójce po 4 dni aresztu na osobę.

Czy uspokoi to ich temperamenty należy wątpić, w każdym razie wiadomem jest, że Napieraj kochał po wyjęciu z sądu pewną kobietę — świadką za składanie obciążających zeznań.

Dodatkowa komisja poborowa.

W poniedziałek dnia 8 b. m. odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla tuch z rocznika 1907, którzy z jakichkolwiek powodów dotychczas na komisji nie stawali.

Komisja urzędować będzie

JULIAN KRZEWIŃSKI. 81) JADZIA z ZAŁŹKA. Powieść. — Nagle wlatywał drgnął. Twarz jego stała się trupio białą, oczy wpiły się błędnie w wielki portret wieszący na ścianie. Był to portret olejny Polli Negri. Ercoln był wielkim zwolennikiem kina. Ubóstwiał wprost dziesiątą muze. Nie było premjery kinowej w większym stylu, na której nie byłby obecny. Miał kult dla wielkich gwiazd ekranu. Przedewszystkiem zaś entuzjastował się Polli Negri.

Negri, obecnej księżnej Mdivani. Ze też mógł nie wiedzieć, iż ona wyszła za księcia! No tak! Przecież ostatni rok spędził w Tetroit, gdzie nie czytywał gazet, zajęty „pracą zawodową”. Po chwili osłupienia Ercoln wyjął bez namysłu „zarekwirowane” dolary i akcje, położył je na łóżku Polli, sam zaś usiadł przy damskim biurku i skreślił te kilka słów: „Droga Pani! Przyszedłem okraść księcia. Ale oto dowiedziałem się z Twoich, pani portretów na ścianie. Iż książę jest Twoim małżonkiem. Ubóstwiam artystkę Twój i sztukę Twoją! Zwią Twemi kreacjami filmowemi i nigdy nie mógłbym się czuć szczęśliwym, mając na sumieniu krzywdę Ciebie wyrządzone. To też zwracam Ci zrabowane dolary i akcje, rekwirowując jedynie na pamiętkę jeden z Twoich cudownych portretów. Smutny na duchu, opuszczam Twój dom — Ercoln”. — No, cóż ty na to, Jadzu? — spytał Ludwik, skończywszy czytanie — Ciekawa historia, co?

Jadzia kiwnęła głową, młcząc. — To jest bardzo charakterystyczny wypadek — mówił Ludwik. — W najgorszym człowieku drzemie gdzieś w głębinach duszy pierwiastek dobra... Jadzia porównała to, co powlekił Ludwik z tem, co jej przyszło do głowy w związku ze spotkaną kobietą „lekkich obyczajów” z ulicy Otylji. A jej towarzyszy podróży rozwijał da jej myśl swoją: — Ten zacznyn dobra jest wiecznie żywy w duszy nawet człowieka najniższych instyktów, i zaczyna fermentować, działając zów pod wpływem jakiegoś faktu, kiedy zdawałyby się już mogło, iż dusza złoczyńcy tego jest opancerzona całkowicie na wzruszenia szlachetniejszej natury. Z tego artykułu widzimy, jak dobroczynna działalność może rozwijać kono. Jest to najdemokratyczniejsza ze sztuk pleknych. Ona jednoczy w sobie wszystkie inne dziedziny sztuki: teatr, malarstwo, rzeźbę, taniec, muzykę, literaturę, popularyzując wśród najszer-

szych warstw ich błogostawiony uszlachetniający wpływ. Jadzia odwróciła się znowu do okna i patrzyła na mijające szybko słupy telegraficzne. Wreszcie Ludwik powiedział: — Ciekawy też jestem, w jakim języku ten międzynarodowy „kasiarz” napisał do naszej rodaczki ten list? — Po polsku — odparła bez namysłu Jadzia z taką naiwną pewnością, że aż Ludwik rozczemiał się na to głośno. — Po polsku?! — spytał, zanosząc się od śmiechu. — Tak — odparła, zwracając ku rozmówcy zdziwiony wzrok, co go wprowadziło w taką wesołość. — Po polsku, ja znam tego Ercolna. — Co?! — zawołał oniemiały ze zdziwienia. Zapanowała chwila milczenia między nimi, któremu akompanjował rytmiczny stuk kół wagonowych na szpeliach szyn. Wreszcie Ludwik powiedział:

— Wiesz, Jadziu, że ty mnie coraz bardziej zastanawiasz. I nie mogę rozwiązać tej zagadki, czyż ty jest fantaska, czy błagierka, czy też kpisz sobie czasami... — Nie lubię opowiadać o sobie. To prawda — odpowiedziała na to. — Ale ja nigdy nie kłamie. — No jakżeż ja mogę w to uwierzyć, że ty znasz osobście jakiegoś amerykańskiego wlatywacza?... Bóg wie, co też ci nie przychodziło do twej dziecinnej „łowiny”... — Jeżeli się spotkam przy padkiem z tym Ercolnem w Ameryce, to się pan przekonaj, jak ja się z nim dawno i dobrze znam. Żeby pan wiedział czy on jest syn i brat... — Uważaj za obie dłonie, przyciągaj ją ku sobie i patrzaj jej w oczy, mówił. — Jadziu! Ty jesteś dla mnie niepojeta istota!... Kto ty jesteś, dziwna, nierozwiązalna zagadka mojego życia?... — Jak kiedyś pod wpływem pierwszy raz spróbowanego szampana w gabinecie, tak te-

Dr. med. R. Konstantynow. Specjalista chorób wewnętrznych i płuc. Przywileje 12-2 w lokalu przy ul. 18 od godz. 8 m. 30 szkałych w obrebie tów policji 1, 4, 6, 13 i 14.

SPORT

W dniu jutrzejszym pierwsze mecze o mistrzostwo Łodzi w ping-pong.



NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ. Londyn 43.25, Zurych 58.20, Berlin 46.925 — 47.325, wypł. na Warszawę 47.075 — 275, Gdańsk 57.79 — 99, wypł. na Warszawę 57.76 — 91.

Liverpool, 24. 1. Amerykańska: styczeń 10.24, luty 10.25, marzec 10.32, kwiecień 10.33, maj 10.33, czerwiec 10.24, lipiec 10.35, sierpień 10.18, wrzesień 10.22, październik 10.16, listopad, grudzień 10.12, loco 10.52. Egipska: styczeń 18.50, marzec 18.75, lipiec 18.02, maj 18.92, listopad 18.82, loco 19.15.

Czerwoni piłkarze obradują.

Na powyższym zebraniu omawiane będą sprawy związane z przyszłym sezonem oraz zostanie ustalony termin rozpoczęcia sezonu footballowego.

W dniu jutrzejszym rozpoczynają się w Łodzi oddawna zapowiedziane mecze ping-pongowe o mistrzostwo Łodzi.

Gdańskiej 40, godz. 5: Hasmonea II — Union: godz. 6: Hasmonea I — Hakoah.

Kubik Stefan

zamierza w roku bieżącym znowu przystąpić do treningów. Po wyleczeniu nogi i odpoczynku, Kubik czuje się doskonale.

Tupalski weźmie udział w rozgrywkach o mistrzostwo Europy.

Stan naszych szermierzy.

Świętym olimpijskim sukcesem szermierka naszą zainteresował się cały świat za wyjątkiem... Polki, Włosi urządzają w Cremonie wielki międzynarodowy turniej i przysyłają P. Zw. ma przybyć Segda.

Szermierka jest dziś naszym sportem eksportowym, sportem który najpoważniej bierze pod uwagę M. Spraw Zagran. przy propagandzie zagranicznej.

Jak się dowiadujemy, doskonale hokej'ista polski Tupalski, który wskutek egzaminów nie mógł brać udziału w barwach drużyny hokejowej Polski.



Wschodnia tancerka To-Mara występuje z olbrzymim powodzeniem w Paryżu.

Sport w kilku słowach.

— W dniu wczorajszym wyjechała do Brasowa (Rumunia) na narciarskie zawody Małej Ententy i Polski ksebedyja narciarzy polskich.

W jeździe figurowej parą mistrzostwo Europry zdobył zospół wiedeński Peltz — Kaiser.

Do Egiptu jedzie drużyna piłkarska Legii.

To też Zarząd Legii na swem ostatniem posiedzeniu zdecydował się na propozycję i już podpisał umowę.

— Z Davos telegrafują, że mistrzostwo Europry w jeździe początkach każdego sezonu footballowego, godnie bronić będzie barwy sportu footballowego Polski na terenie Egiptu.

Niewiażski

Choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe. Naświetlanie lampą kwarcową.

RADJO-KACIK.

15.20 Muzyka płyt gramofonowych: 17.00 Odczyt p. t. 40 znaczeniu przemysłu gumowego dla...

TEATR MIĘJSKI.

premiera komedii Bernarda Shaw „Pygmalion”. Dzieki swej scenicznej instrukcji...

„12 żon Jafeta” grane będzie codziennie o godzinie 8.20 wieczorem, w soboty i niedziele o 4.20 po pol. i 8.20 wiecz.

TEATR W SALI GEYERA.

„Małka Szwarcenkopi”, która osiągnęła rekordową ilość 75 przedstawień.

2 PORANKI DZIECIĘCE W TEATRZE POPULARNYM.

W sobotę dnia 2 i w niedzielę 3 lutego r. b. o godzinie 12-ej w południe odbędzie się w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej 18 specjalne dwa poranki dla naszych miłośników „Dzieci dla dzieci”.

DZISIEJSZA OPERA „FAUST”.

Dzisiaj o godzinie 8.30 wieczorem odbędzie się w Filharmonii pierwsze przedstawienie warszawskiej opery objazdowej pod dyr. dr. Tadeusza Wierzbickiego.

TEATR POPULARNY.

o godzinie 8.20 wieczorem po raz ostatni „Toupinet”, znakomita farsa w 3 aktach...

WALUTY, DEWIZY I ZŁOTO.

DEWIZY PRZEWAŻNIE SŁABSZE. Zainteresowanie dewizami na giełdzie walutowej było nie wielkie i większość dewiz pozostała dalsze straty kursowe.

SLABA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Dotychczasowa słaba tendencja dla akcji panowała niepodzielnie na zebraniu giełdy akcyjnej.

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWA WYCH.

W dziale papierów państwowych zaznaczyła poprawę swoję dotychczasowej tendencji 5 proc. Poż. Premij. Dolarowa uwszykując 75 gr. zwyżki.

„Zakazana kobieta” na ekranie Grand-Kina.

Scenariusz filmu oparty jest na oryginalnej miłości dwóch braci do jednej kobiety Arabki...

czyta kobieta kocha, czy tylko kusi, Schildkraut i Varkony — jako amantki — zagrali swe role z dużą swobodą i opanowaniem mimicznym.

Dr. med. H. LUBICZ powrócił

ulica Czelestańska 43 tel. 41-38. Specjalista chorób skórnych, chorób wewnętrznych i mocznicowych.

Dr. M. GLAZER.

Zielona 6. tel. 45 - 49. Choroby skórne i nerwowe.

Jak ubrać się zimą, przy silnym mrozie?

Racjonalne ubranie.



Zima tegoroczna, pomimo przepowiadanie, trzyma nas w okowach mrozu i obfituje w śnieżyce. Pomimo ponowne horkoscopy meteorologiczne, odwilż nie nadchodzi i termometr stale — z nieznacznymi wahaniami — wskazuje kilka stopni niżej zera.

Kobiecie nowoczesnej brakuje naturalnej ochrony od zimna: pokładu tłuszczu. Stąd, nie bacząc na swoje zahartowanie, powinna dbać o ciepła odzież, tembardziej, że wymażania estetyki i mody łatwo połączyć z korzyscią i wygodą własną.

Nie wyrzekając się cienkich jedwabnych pończoch i wyciętych pantofelek, piękne panie ochraniają nogi od zimna nakładaniem drugiej pończochy cielskiego koloru pod jedwabną, a eleganckie wysokie kalosze i boty, zabezpieczają stopy od zimna i mrozu, a stąd i od odmrożenia.

Plaszczki futrzane są dziś tak rozpowszechnione, że oddawna przestały być przywilejem pań zamożniejszych. Przedewszystkiem mamy liczne gatunki tańszych futer, równie ciepłych, jak futra ze skór droższych. — Niestety przyleto się ogólnie wyrabiać skóry tanie, jako imitacje droższych, co jest rzeczą szkodliwą dla dobrego smaku, lecz szczęśliwie bez znaczenia dla ciepła, bowiem taka imitacja grzeje równie dobrze, jak futro prawdziwe.

Plaszczki futrzane nie są zbyt długie, co jest, zresztą, nie potrzebne wobec zabezpieczenia nóg od zimna podwójnymi pończochami i kaloszami. Nato-

miast plaszczki mają wielkie woskie kołnierze, doskonale chroniące od zimna, czemu dopomaga jeszcze szalik na szyję, tak zwana „apaszka", która noszą dziś wszystkie panie. Małe kapełuszki, szalenie obejmujące głowę, nie przeszkadzają zapięciu kołnierza.

Strój powyższy bezwzględnie zabezpiecza panie od narażenia się na zaziębienie, tem bardziej, że większość pań nosi dziś pod płaszczem suknie trykotowe, t. zw. „garsonki", złożone ze spodni i dżemperka, a nieraz nawet z trzech części: spodniczki, dżemperka i kamizelki.

Nawet i te panie, które obawiają się „nogrubiacej" je własności ciepłych i tak wygodnych „garsonek", wzbieranych w najrozmaitszych kolorach de seniach, tkaninach czysto wełnianych lub przetykanach jedwabem — mogą być

zupełnie spokojne.

że nie narażają się na zaziębienie, nosząc jedwabne sukienki, które zwłaszcza w porze popołudniowej stanowią strój odnośnie najcieplejszy od „garsonki" ponieważ jedwab, będąc zarówno złym przewodnikiem ciepła jak i zimna, ochrania od zimnego zewnętrznego powietrza, nie umożliwiając ciepła ciała.

Pod sukienkę jedwabną włożyć można na ulice kombinację ciepłą, albo przynajmniej medolański trykotek pod kombinację jedwabną. *Szczegół* te nie

pogrubią, a wycznie ochraniają od chorób i zaziębień.

Moda „szminkowania" się jest doskonałym środkiem ochronnym przeciwko marznieniu twarzy. Zaznacza się jednak że, że bynajmniej nie szminka ochrania twarz, lecz krem tłusty, który się pod szminkę na twarz nakłada. Wstarczy zatem twarz pod pudrem nama-

Co kraj — to obyczai.



Para nowożeńców, pochodząca z miejscowości Mörbisch, w Niemczech.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Miejski — Pymalion.
Kameralny — Murzyn warszawski.
Teatr Popularny — Nieboszczyk Toupinet.

Apollo. — Prezydent.

Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.

Bajka. — Władca nocny.

Casino: „Powrót z niewoli".

Czary: — Za kulami cyrku.

Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.

Corso. — Królowa jazzbandu. — Wojennym szlakiem.

Pierwszy seans 4-ty, ostatni 9.30.

Capitol: Bandyta.

Grand-Kino. — Zakazana kobieta.

Luna: — Kochankowie.

Ludowy. — Skandal przed ślubem.

Początek seansów o godz. 5 i pół po poł.

M. Galeria Sztuki: — Wystawa Bractwa św. Łukasza.

Oświatowy: — Napoleon.

Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.

Mimosa. — Spowiedź uczelnej kobiety.

Odeon. — Królowa jazzbandu.

Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.

Pałac Teatralny: — Tragedja Książniczki Niedłkowskiej.

Resursa: — Niedyskretna kobieta.

Splendid: — Zdeptany kwiat.

Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielca: — Wiera Mircewa.

Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Wodewil. — Królowa jazzbandu. — Wojennym szlakiem.

Początek seansów o godzinie 4-ej.

Zachęta. — Brudne pieniądze.

WINSZUJEMY:

Jutro: Polikarpowi.

Wschód słońca 7.27.

Zachód — 16.09.

Długość dnia 9.46.

Przybyło dnia 0.58.

Tydzień 4.

Uroczą gwiazdą ekranu, Sally Bhipps, zabłysnęła w najnowszych obrazach Foxa, a mianowicie: „Człowiek o stu oczach" oraz „Miłość, sport i szkoła".

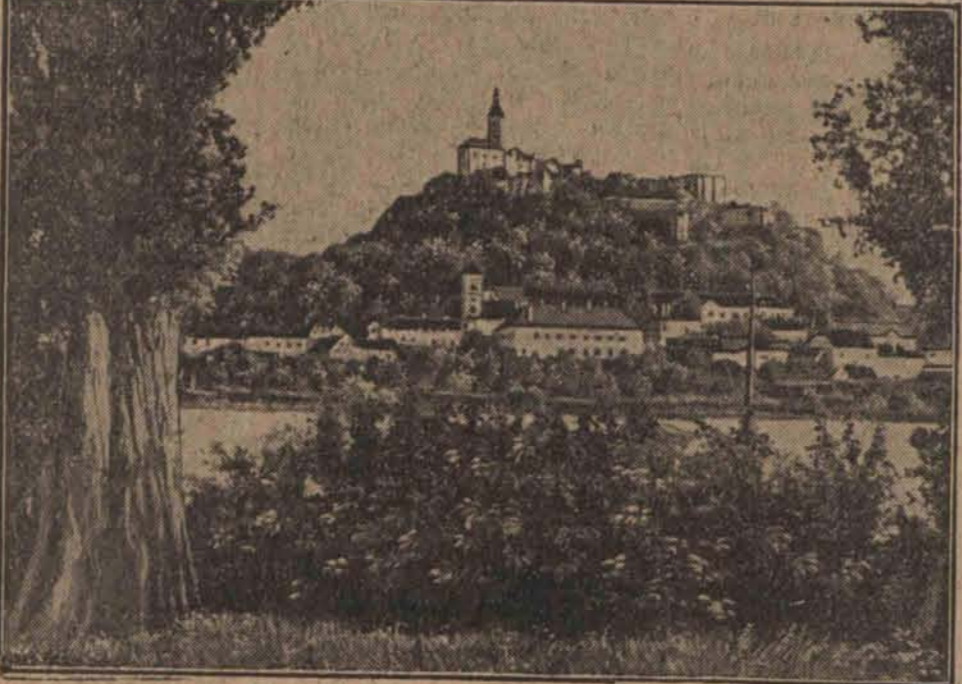
DOKTOR WOŁKOWSKI
Cegielniana 25, tel. 26-87.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8-10, 12-2, 4-8 w niedziele i święta od 9-1. Panie od 4-5.

Franciszkańska 31 „BAJKA" Franciszkańska 31-
róg Brzezińskiej róg Brzezińskiej.
Od wtorku dn. 22 stycznia b. r. — Po raz pierwszy w Łodzi
„WŁADCA NOCY"
W rolach głównych: Niezapomniany odtwórca roli „Dr. Mabuse"
RUDOLF KLEIN ROGGE I AUD EGEDE NISSEN
Przepech wystawy. Genjalne wynalazki szaleńca. Piętar teatru. Międzynarodowa rewja artystyczna.
Dobrotowa orkiestra pod kier. Z. Sandomierskiego.
Początek codziennie o 4-30. W soboty, niedziele i święta od godz. 12-ej do 3-ej ceny miejsc od 30 groszy.

Anons! **OSTATNI CAROWIE** Anons!
Następny program!

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wiecz.
od 11-12 i 2-3 przyjmuje kobieta
lekarz
w niedziele i święta od 9-2 pp.
Leczenie chorób
WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKORNYCH
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światło-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

Piękne zakątki w Niemczech.



Zamek Güssing, leżący w południowej Burgenlandji.

„ODEON" Ostatnie 3 dni!
Przejazd 2

Ulubienica Sz. Publiczności w swej najnowszej kreacji
produkcji 1920 r. **LYA MARA**
JAKO
Królowa Jazzbandu
wspaniała inscenizacja filmowa wszystkich najpopularniejszych piosenek
„szlagierowych"
Nad program **FARSA.**

„WODEWIL" Główna Nr. 1
Ostatnie 3 dni!
Ulubienica Sz. Publiczności
Dawno oczekiwany film z ulubieńcem Sz. Publiczności
Ken Maynardem
i jego najsierdeczniejszym przyjacielem rumakiem **Tarzanem**
p. t.
Wojennym szlakiem
sensacyjno-awanturyczny dramat.
Nad program **Farsa.**

UWAGA! Wyświetlają jednocześnie kinoteatry ODEON i WODEWIL.

George O'Brien, znany z „Marynarskiej" ukazuje się wkrótce w filmie amerykańskim „W kajdankach".

Harry Liedtke
JAKO
Amor na nartach
wkrótce
„ODEON" - „WODEWIL".

Lekarz pracujący w szpitalu robi dziennie 25 kilometrów
Według obliczeń, opublikowanych przez wychodzący w Bostonie tygodnik „Travler", każdy człowiek przebywa dziennie przeciętnie **ponad 15 kilometrów**, nawet nie wychodząc na przedzłazkę, ani nie uprawiając żadnych sportów: Lekarz, pracujący w szpitalu, robi dziennie 25 kilometrów, nie licząc drogi, jaką odbywa poza zajęciami zawodowymi. Każda kobieta, zatrudniona w mieście sprawunki przebywa dziennie około 20 kilometrów, jeśli tego dnia wychodzi na miasto i 15 kilometrów jeśli pozostaje przez cały dzień w domu. Natomiast 10-letnia dziewczynka, uczęszcza-

Małżeństwo.

Żona: — Szczęsny do fotografii. Kazałabym się 12 razy zobaczyć.
Mąż: — A ja 12 razy powiesić.